

Prosimy zadzwonić w grudniu [FELIETON]

Przewiduję, że wymyślony przez Pantone kolor „Period Red” stanie się szczególnie popularny wśród kobiet transgender. Zwłaszcza tych, które domagają się, by ich ubezpieczenia zdrowotne obejmowały aborcję i atakują jako mowę nienawiści sugestię, że nie mają macicy – pisze Agnieszka Kołakowska w kolejnej odsłonie cyklu „Dziękuję za zrozumienie”.

We Francji bary są zamknięte, jeśli nie podają jedzenia. Pozostałe, wraz z restauracjami, muszą się zamykać o 22-ej. Albo może o północy. Nikt nie jest pewien. W Anglii nikt niczego nie rozumie: wolno się zbierać w grupie sześciu osób, ale tylko na zewnątrz, choć czasem też wewnątrz, chyba, że w barze, gdzie może być grupa dziesięciu, ale tylko do 22-ej, kiedy to bary i tak się zamykają, chyba, że zostały całkowicie zamknięte, w którym to wypadku dzieci muszą chodzić do szkoły, ale tylko do 15-ej, a rodzicom nie wolno chodzić do pracy, chyba że w biurze, gdzie zbiera się mniej niż dziesięć osób (ale po 15-ej nie więcej niż sześć), choć czasem odwrotnie, zależnie od dnia tygodnia. Jeśli się ma w domu małe dzieci, można zacząć pić już od 16-ej. Jeśli dzieci są większe, albo w ogóle ich nie ma, też można zacząć pić o 16-ej.

Podobnie we Włoszech, w Hiszpanii i w Niemczech. Po zamknięciu barów młodzi ludzie organizują wielkie spędy w domach, gdzie radośnie nawzajem się zarażają, po czym beztrąsko pędzą z wizytą do dziadków, którzy lądują w coraz bardziej zapchanych szpitalach. W

Niemcech w ciągu dnia może się zbierać dziesięć osób, ale wieczorem i w nocy tylko pięć. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że koronawirus wychodzi tylko w nocy, jak wampir. Mimo to czosnek chyba go nie odstrasza, choć nie wiem, czy są na ten temat badania.

*Wszystko zdaje się wskazywać
na to, że koronawirus
wychodzi tylko w nocy, jak
wampir*

Na dodatek wampir
w dziwny sposób
połączył się z *Alicją*
w *krainie czarów*,
przynajmniej w
Anglii, gdzie testy na
Covid zawsze można

zrobić wczoraj albo jutro, ale nigdy dziś. Da ludzi bez objawów – to znaczy właśnie tych, którzy najbardziej, bo bezwiednie, rozprzestrzeniają zarazę i zarażają dziadków – w ogóle są niedostępne. Można je zrobić prywatnie, za bajątkowe sumy, i dostać wyniki w ciągu dwóch dni. Ale ci, co w rozpaczy postanowili wyjechać na wakacje dokądś, gdzie jeszcze wolno jechać, ale tylko z dowodem negatywnego wyniku testu, niezmiennie otrzymują wyniki dopiero po odlocie samolotu. A jeśli robią test wcześniej, wyniki stają się nieważne tuż przed odlotem. Czekam na pojawienie się królika z zegarkiem, skaczącego z baru do baru, ogłaszając godzinę policyjną. Może będzie przebrany za nietoperza.

Przechodząc do innego, lecz równie surrealistycznego tematu: firma Pantone, od koloracji włosów, dumnie ogłosiła nowy kolor. Nazywa się „Period Red”: „Czerwień okresu”. Wyobrażam sobie, że łatwo się zmywa, żeby można było używać go przez kilka dni w miesiącu, by ubarwić sobie życie. Przewiduję, że stanie się szczególnie popularny

wśród kobiet transgender. Zwłaszcza tych, które domagają się, by ich ubezpieczenia zdrowotne obejmowały aborcję i atakują jako mowę nienawiści sugestię, że nie mają macicy.

Coraz trudniej w tych czasach odróżnić parodię od rzeczywistości. To jednak parodią nie jest. O awanturze w sprawie biustonoszy koloru tytoniowego firmy Marks & Spencer chyba już wspominałam. Ale może nie o tym, że J.K. Rowling została po raz kolejny wykluczona z Twittera, gdy wyśmiała sugestię, żebyśmy zamiast „kobieta” mówili „osoba miesiączkująca”. Za pierwszym razem dostało jej się, bo upierała się, że istnieje coś takiego, jak biologiczna płeć. Potem znów posypały się ataki, że w jej ostatniej książce jakaś postać jest biała, a powinna była być czarna. (Przepraszam, nie wiem dlaczego, nie znam, nie czytałam, i w ogóle strasznie trudno w tym wszystkim się połapać. Właściwie powód mógł być dowolny). Ale wszyscy wiemy, że gdyby ta postać była czarna, z kolei posypały by się oburzone ataki, że śmie pisać o czarnych, bo tylko czarnym wolno pisać o czarnych.

J.K. Rowling została po raz kolejny wykluczona z Twittera, gdy wyśmiała sugestię, żebyśmy zamiast „kobieta” mówili „osoba miesiączkująca”

Tu kolejna historyjka, też trudna od odróżnienia od parodii, ale groźniejsza, i przeszywająca dreszczem zamiast wywołania śmiechu. Otóż angielska

policja wszczęła dochodzenie przeciwko dziennikarzowi, który przeprowadził wywiad z historykiem Davidem Starkey, w którym to

wywiadzie Starkey, zawsze skłonny do prowokacji, przekroczył już granicę i powiedział coś, co zostało zinterpretowane jako rasistowskie. Była to, istotnie, wypowiedź bardzo głupia (powiedział, że niewolnictwo nie było ludobójstwem „bo przecież jest na świecie strasznie dużo tych czarnych”), choć sędzę, że została zinterpretowana jako gorsza niż była w intencji. Ale nie chodzi mi tu o to, że Starkey został za to natychmiast zwolniony ze swojego stanowiska na Uniwersytecie w Cambridge, że przepadły wszystkie jego granty, wykłady i umowy na kolejne książki, że jego kariera jest skończona. (Choć to swoją drogą). Chodzi o to, że dziennikarz, prowadzący wywiad, Darren Grimes, jest wskutek tego oskarżony o szerzenie nienawiści rasowej. Kazano mu się stawić na komendzie policji. Grozi mu siedem lat więzienia – za wywiad.

Wszystko to przypomina mi Tuwima List do redakcji „Poradnika Rasowego” (chyba z „Jarmarku Rymów”). Tam Tuwim wyśmiewał się z endeków. Postanowiłam napisać nową wersję, stosowniejszą na nasze czasy:

Babka moja ze strony ojca była ćwierć Indianką, dziadek zaś czarnym z Jamajki, ale oddawał się przywłaszczaniu kulturowym, bo pił tequilę. Dziadek natomiast ze strony matki był homoseksualistą i Latynosem, synem kobiety wprawdzie cis-gender i identyfikującej jako kobieta, ale pochodzącej z Meksyku. Moja siostra jest mężczyzną transgender i ma doktorat z teorii krytycznej i studiów postkolonialnych. Kuzyn ze strony dziadka jest czarnym muzułmaninem, ale nie jest całkiem pewien, czy wszyscy biali są rasistami i na dodatek ma doktorat z inżynierii, w którym brak cytatów z dzieł Homiego Bhabhy i odnośników do odpowiednich autorów o patriarchacie i białej supremacji. (Nie wiem, jakim sposobem taki doktorat obronił).

Uczestniczył on wprawdzie w protestach BLM, ale nie brał udziału w rabowaniu sklepów. Wszyscy jesteśmy potomkami niewolników. Czy muszę zburzyć pomnik kuzyna, stojący w ogrodzie naszego zamku, koło fontanny?

Agnieszka Kołakowska

Przeczytaj inne felietony Agnieszki Kołakowskiej z cyklu „Dziękuję za zrozumienie”



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030

